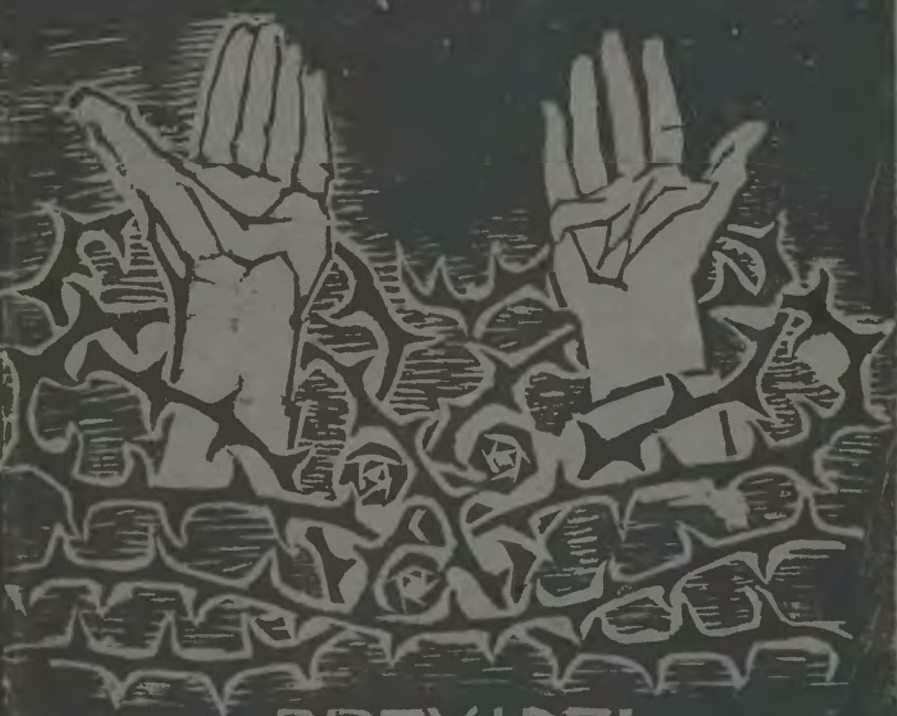


EMIL ZEGADŁOWICZ



, PRZYJDZ'  
KRÓLESTWO TWOJE





My dearest

Wm. L. G.  
Simpson  
1937

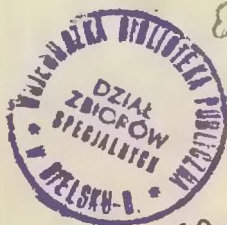


F.2.

PRZYJDŹ  
KRÓLESTWO  
TWOJE

MCMXXIV

Amc.V. 1122/78



099.5

MS

10 001

MS

99.5

"Zagoda"



150440

82.1.2.

POCZYNA SIĘ CHORAŁ:

---

## PRZYJDŹ KRÓLESTWO TWOJE

---

**1** u tysiąclecia bram  
które przejść trzeba  
wysiłkiem twardym —  
duchem sięgnąć tam  
gdzie jasny błękit nieba  
w czerń się skrywa —  
— wieczności! — przestrzeni! — bezkresie! —  
— zarywa się krzyk  
w otchłaniach milczenia  
gaśnie —  
— opadają ręce  
przed tą mordęgą nad siły,  
a serce w udręczeniu i męce  
ślepe i głuche  
kołace się w pięści  
i nic nie wie —  
nic nie wie —  
czy tak uczynić czy inaczej —  
napróžno!  
— w mroku rozpaczy  
przepadł wszelki ślad promienia —  
w bezdeń otchłannej nocy  
zapadły jaśnie  
jako gołębie zabite —  
— zarywa się krzyk  
w otchłaniach milczenia  
gaśnie —

---

## PRZYJDŹ KRÓLESTWO TWOJE

---

2 — w stuleciu nędzy nadmiernie zgrzybiałem  
w nierozsupłanej przeciwieństwa matni —  
stradałem wszystko —  
z ochotą stradałem  
w tej poniewierce ostatniej  
u tysiąclecia bram —  
by zyskać to jedno  
wyczekiwaniem lat umiłowane:  
Z BOGIEM SAM NA SAM —



---

## PRZYJDŹ KRÓLESTWO TWOJE

---

3

— dzwieczna miedź — ziemia —  
a ołów na niebie —

— wiew lodowaty  
raniący do krwi — —  
— patrzę za siebie:  
ruiny i zgliszcza  
i gruzy wiar — —  
— patrzę przed siebie:  
nad ziemi obrębem  
króluje szal  
i zło i gniew,  
a śmierć dziewostębem —

---

## PRZYJDŹ KRÓLESTWO TWOJE

---

4

— przeto — u tysiąclecia bram  
nie pora na śpiew  
na pieśń —  
— nie pora —  
— na rękach krew  
— na sercach pleśń  
jak na głazie  
co z szczytów padł i wrósł  
w przepaści piarg i gruz —  
— — zda się napróżno  
przez mękę i znoje  
zsiniałe wargi  
wołają jak dzwony spiżowe  
huczące w głuszy strasznej niebywalej:  
PRZYJDŹ KRÓLESTWO TWOJE

---

## PRZYJDŹ KRÓLESTWO TWOJE

---

5 — z trudem nadludzkim wydźwiga się duch  
z pod trupów  
z pod zgłiszcz  
z pod gruzów  
z pod gnijących ciał —  
— zamiera słuch na jego krzyk —  
—, człowiek krew zbiera bo krew siał  
o każdej wiosnie  
przez tyle wieków, wieków, wieków —  
przeto rośnie ten krzew  
od ziemi do nieba  
do gwiazd  
do gwiazd  
jak purpurowa skonem słońca zorza  
zastygła w nagłym wychłuscie szkarłatu  
jak wtedy — gdy to zamarłe dziś serce człowiecze  
zawtórowało wstającemu światu —

---

## PRZYJDŹ KRÓLESTWO TWOJE

---

6

— u tysiąclecia bram  
przed tym progiem  
który z miłością na rękach  
jak z niemowlęciem zbudzonem  
przejsć jeno można —  
tam  
sam na sam  
z BOGIEM  
rozmawiam —

---

## PRZYJDŹ KRÓLESTWO TWOJE

---

7 — przynoszę to umęczenie  
człowiecze

i złość i strach i ból —  
a za mną złowrogie cienie  
i tęsknota się wlecze  
o kulach,                   •  
jęk pobożowisk i pól  
krwią zerdzewiałych —  
tych pól co wszakże pszenicą  
złocić się miały —  
na których sad biały  
zakwitnąć miał wiosną —  
zrumienić się — latem dojrzały —  
jesienią spłonąć radosną —

---

## PRZYJDŹ KRÓLESTWO TWOJE

---

8 — nad moje siły ten trud  
i ofiara —  
nad moje siły —  
— królestwa bożego głód  
zmógł mnie do cna —  
— każda krwi kropla wołała: o przyjdź!  
każdy puls serca bił jak dzwon: o przyjdź!  
każda myśl, słowo błagało: o przyjdź!  
męka i radość modliły się: przyjdź!  
a dziś —?—  
— wlokę ten skowyt istnienia —  
brzemień zwątpienia —  
choas śmiertelny —  
wlokę — tam — przed próg  
tysiąclecia:  
CZEKA BÓG

## PRZYJDŹ KRÓLESTWO TWOJE

9 — o jakżebym rad brzemię zdał  
silnym —

o jakżebym rad na boku stał  
w chórze mogiłnym —  
i czekał — aż pora ŁASKI  
nadejdzie  
i dla mnie  
najnędzniejszego z nędznych —  
— u tysiąclecia mogliły  
obym ostatnim był —  
najsłabszym — niczem —  
nie czyniąc co nad me siły :  
tam — —  
— straszno —  
— tam — z człowieczem stanąć obliczem  
przed sądem przed sądem —  
i drzeć i zaświadczyć  
przed morzem przed lądem  
przed historją — przed sobą  
PRZED BOGIEM —  
że śmierćznaczona grobom  
że niema zmartwychwstania  
że wieczność leży odłogiem  
że krwią spełniła się czara —  
krwią zdrady — czara zbawienia —  
że umarł Chrystus  
i Chrystusowa ofiara — —

---

## PRZYJDŹ KRÓLESTWO TWOJE

---

**10** — jakoż to rzękę tam  
u tysiąclecia bram  
przed progiem  
który z miłością na rękach  
jak z niemowlęciem zbudzonem  
przejsć jeno można —:  
**PRZED BOGIEM!!**



---

## PRZYJDŹ KROLESTWO TWOJE

---

11 — i na tem miejscu gdzie zazwyczaj siada  
najmłodsze dziecko — Chrystusowe jeszcze —  
we mnie zagłada  
skamienia serce — —  
a iść mam daleko  
z tobołem masek  
skradzionych dwudziestu wiekom  
i dalszym tyle —  
— aż po wieczność —  
— cięży me serce — nazbyt cięży —  
— iść mam —  
— i rzec — i rzec — bez patosu —  
ciszą wielkiego kamiennego głosu —  
i pytać:  
gdzie człowiek —?—  
i rzec i odpowiedzieć:  
niema —!—

---

## PRZYJDŹ KRÓLESTWO TWOJE

---

12

— od młodości włączą się za mną cienie  
lęku i trwogi —

wlecze się pustka głucha niema pustka

wzdłuż każdej drogi

jak rząd wierzb —

— a przerażenie

jak Weroniki chustka

pyta

i oczy wpija w serce

i pyta wciąż —

— i cóż odrzekę — cóż rzec mam —

na pokuszenie małości wiedziony —

— kłam —?— — —

---

## PRZYJDŹ KRÓLESTWO TWOJE

---

13

— a kiedy spojrzę na kwiaty  
tęsknię —

— a kiedy spojrzę na niebo  
tęsknię —

— a kiedy spojrzę w roziskrzone gwiazdy  
tęsknię —

— a kiedy spojrzę w gwar i zamęt ulic  
tęsknię —

— a kiedy spojrzę w przeraźliwość przedmieści  
tęsknię —

tęsknię i płaczę —

— o nie wstydzę się —

bo może właśnie jeno rosę łez

przyniosę — jedno dobro — tam gdzie kres —

bo może właśnie to jest odkupienie:

te przepłakane chwile

to marzenie

o tem co dobre —



## PRZYJDŹ KRÓLESTWO TWOJE

14 . . . . .

MÓWI SERCE:

— cóż wy mi powiedzieć możecie  
mędrcy i filozofowie  
czego mi najlichsza trawa  
przy drodze rosnąca nie powie —

MÓWI SERCE:

— BÓG z zamiarem miłosnym  
idzie do człowieka —  
a człowiek pełen złości  
od BOGA ucieka —

MÓWI SERCE:

— gość w dom BÓG w dom —  
miłosnać skryta tu przestroga —  
człecze! — obyś mógł codzień  
gościć w domu BOGA —

MÓWI SERCE:

— tyle radości BÓG nam dał:  
ziemię i niebo, wino w dzbanie  
i kwiaty dał i SIEBIE dał —  
na krzyżu w Nazaret i w Kanie —

---

## PRZYJDŹ KRÓLESTWO TWOJE

---

15

. . . . .  
. . . . .  
. . . . .  
. . . . .

— ach! — obojętne mi mody i style  
nowości komunały:  
gdy przecież mieszkam w BOGU  
BÓG mieszka we mnie cały —

## PRZYJDŹ KRÓLESTWO TWOJE

16 — już w tej wędrówce bogatej  
męką która snąć być musi —  
ukochałem radość męki i ukochania  
i ziemię rzuconą w przestrzeń  
i bezkres w który się toczy  
i gościńce okolne  
i drogi i miedze polne  
i nędzę nieświadomych serc —  
nieświadomych, że pracy udręką  
codzienną, niezmienną  
bezwiednie, bezwolnie i skrycie  
stwarzają dzień i noc:  
człowiecze życie —

---

## PRZYJDŹ KROLESTWO TWOJE

---

17

— drogi mi każdy  
kto w ubóstwie ducha

głosów wewnętrznych — niemysłanych, słucha

jak pogodne dziecko —

i drogi mi kanień przydrożny

raniący stopy —

i drogi mi oset raniący dłonie —

i droga mi przedza

na której w chwili grozy

ludzka kończy nędza —

drogi uśmiech niemowy —

ślepego widzenie —

drogie muzyki głuchych

nieuchwytnie drżenie

podobne snów melodji

która przez dzień cały

gra jak owe godzinne marjackie hejnały —

— — przez cały dzień — —

— —

cuda i dziwy — —

---

## PRZYJDŹ KRÓLESTWO TWOJE

---

18

— lecz ponad wszystko  
w wielkiem miłowaniu  
korzę się Tobie Chryste frasośliwy  
strzegący polskich dróg i miedz —  
iż tak rozpięty nad drogą nad światem  
— a na tle nieba — już poza wiecznością —  
przebaczasz wszystkim — wszystkim jesteś bratem  
darzącym jasną dziecięcą miłością  
niepragnącą niczego, — krom tego — by głodny  
miał chleba podostatkiem, smutny był pogodny  
słońcem które świeci —  
aby przecie  
mniej nędzy i udręki było na tym świecie —  
aby każdy skroś tego — co znieść musi — złego —  
miał dobry pokarm z mąki i Słowa Bożego —  
by — kiedy przyjdzie — moment ostatniej godziny  
był każdemu jak pierwszy: bez łez i bez winy. —



## PRZYJDŹ KRÓLESTWO TWOJE

19

— — przymykam oczy — widzę — — na roz-  
stajach

wśród lip i kalin —  
ten krzyż ofiarny  
i błogosławiący  
połom i ziołom  
i człowieczej nędzy —  
ważkom i pszczołom —  
przemarszom wojsk —  
chrzcinom  
i weselom równym pogrzebom  
w majestacie życia  
jednającego wszystkie chwile —  
— — i oto zakwitam pokornym zachwytem  
jak łąka zielona wonią kwiatów —  
— — nademną motyle i ptaki  
                    pszczoły i trzmiele —  
— — podemną gleba rodząca  
                    tajemną pracą korzeni  
                    i ziarn kielkujących —  
— tak! —  
— — obejmuję ramionami ścieżyn  
(sarn i zajęcy wydeptanych biegiem)  
ten krzyż boży  
rozpięty nad światem  
w tle rozmódrzonych po wieczność przestworzy —

20

— i oto mój dorobek cały  
— to wszystko — co treścią jest życia —  
po za tem w ponurej legendzie  
historja mnie woła; memento;  
i drogą wiedzie mnie krętą  
ku onym kopcom granicznym  
jawiącym śmierć i zniszczenie  
niewyzwalającym się nigdy  
z pod gniotącego  
brzemienia nieszczęść i klęsk —  
— — i przeto po raz tysięczny  
rozslonecznioną radością  
oceniam w ducha pokorze  
przezwyćwienie śmierci i zła  
MIŁOŚCIĄ —

---

## PRZYJDŹ KROLESTWO TWOJE

---

21 — tak tedy doszedłem do granic  
| koniecznej samotności —  
jedynę, godną przystani —  
dla niewątpiących serc —  
—

okno otwarte na wieczność  
drzwi odmykające bezkres —  
gościnność dla wszystkich —  
— ludzi i zwierząt i drzew —  
—

legenda obłoków się splata  
z rozgwarem szumiących rzek —  
— modlitwy na krańcach świata  
rzucane na drugi brzeg —  
—

bo wszak nie wyzbędę się nigdy  
wiary w słoneczną możliwość  
i tej pewności  
że MIŁOŚĆ  
stanie się chlebem powszednim  
ludzkości —

---

## PRZYJDŹ KRÓLESTWO TWOJE

---

22

— więc niema we mnie skargi  
na życie — (i być nie może) —  
że to ilekroć wszedłem między was  
było mi źle —

— toć nigdy nigdy — o bliźni —  
nie oszczędzaliście bólu  
i nie skąpili wyśmiewu  
i złowrogiego szyderstwa —:  
dobrymi darami zaiste  
kiedy się w dobroć przerodzą —

— — —  
nie znają wzgardy słów pogodne wargi  
— szczęśni słuchacze snów —!— na wrzawę głusi —!—  
— — mówię najprościej: niema we mnie skargi  
wszystko tak dzieje się jak dźiać się musi — —  
—

wszakżem nędzniejszy od was po stokroć  
i gorszy od was; — przeto plwacie słusznie —  
—

gdy cię spotykam — czyli wiem: kim jesteś? —  
wszakże momenty wzwyż, napięć, szalów  
mówią o życia — o twojej — wartości —  
— któż zna wzwyżenia bliźnich? —  
— w zniżeniach jeno spotykamy się — —

---

## PRZYJDŹ KRÓLESTWO TWOJE

---

23

— przeto jeno śmiech dobry  
i radość pogodną mam dla was —  
wszak wiem, że dobroć niweczy  
jak najskuteczniej niewiarę —  
i oto pragnę wam w zupełności się rozdać —  
— tak jako kwiatom i drzewom  
oddam me ciało znużone —  
obym mógł rozdać me słowa  
i czyny — jeśli są one coś warte —  
na bezimienne korzyści  
jak skarby dla wszystkich otwarte —  
— a na największą już korzyść  
me niewątpliwe zło —  
by prawdą stały się słowa:  
złość się na dobro przeradza —  
— — rozdepcie serce me miłujące  
jeno nie depccie kwiatów na łące —  
— — stokroć mię zmiażdżcie swemi wzgardami  
byle jaśniało słońce nad wami —  
— — zdejcie mym barkom ciężar nad siły  
byle was drzewa cieniem krzepiły —  
— — uczynicie ze mną co wasza woła  
hyle się sercem zżyźniła rola  
na wonne sady, na urodzaje  
na wieczne gody, radosne maje  
na boże żyta, pszenice boże  
w których kryjomo w cichej pokorze  
krew na pożytki skwitnie radosne  
na szczęsnej pracy wieczystą wiosnę — —

---

## PRZYJDŹ KRÓLESTWO TWOJE

---

24

— rozkwitające sady!  
pszczołami lotne łąki!

kwiaty! wonie!

gwiazdami iskrzące przestworze!

gwiazdom spowiadające się wody!

zorro różano-złota!

....szepcą me usta litanje....

....treścią bogate nazwania....

....upajające jak wino

w galilejskiej Kanie —

w czas winobrania

Chrystusowej urody —

—  
przed konfesjonałem przyrody

przed spowiednikiem przydrożnym

— o bliźni! — wyznajcie oto —

— wszakże nie zaprzeczajcie

że i w was żywie tęsknota

za dobrem i za prostotą —

—  
boć ta jest mądrość jedyna: kochać —

## PRZYJDŹ KROLESTWO TWOJE

25

— przeto radośnie już!

stając się dzieckiem i drzewem  
kamieniem przydrożnym  
i wodą błękitną niebem dalekiem —  
z wiosenną idę pogodą —

przeto radośnie już niosę  
człowieczeństwa brzemień  
jak snop czerwonej róży  
pod którym któż kamień odgadnie —? —

a ponury chorału początek  
był jeno momentem ostatnim  
przewalającej się burzy  
przez obszar serca —

## 'PRZYJDŹ KRÓLESTWO TWOJE

26

— idę —

u tysiąclecia bram

dzisiaj

gdy zyskałem to wielkie

to przenajświętsze:

z BOGIEM SAM NA SAM —

przeczuwam wiedzą widzącą

że stanę świadom ziemskich dróg

w wypracowanym MIŁOŚCIĄ żywocie

tam

kędy w słońca wyzłocie

w glorii

JEST BÓG —





CHORAŁU KONIEC

PRZYJDŹ KRÓLESTWO TWOJE — napisał Emil Zegadłowicz w Gorzeniu górnym w lutym i marcu tysiąc dziewięćset dwudziestego trzeciego roku; rękopis przygotowano do druku w czerwcu; druk ukończono drugiego lipca w drukarni Franciszka Foltina w Wadowicach; kartę tytułową i exlibris wykonał Ludwik Misky; odbito dwieście dwadzieścia numerowanych i przez autora podpisanych egzemplarzy na papierze ręcznie czerpanym, półsinym. ❁❁❁❁❁❁

Książka zawiera: str. 32 (1 a 2 a 3 a 4 a 31 a i 32 a nieliczbowane), arkuszy sygnowanych: A III, B, B II,

B III, C, C II,  
C III, D, D II,  
D III. Składał  
Edward Józef  
Kołodziej, wy-  
tłoczył Józef  
Petrykiewicz -

